Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 3 tal.
Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 3 tal, 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 245. Piątek 24 października 1862. № 245.

POZNAŃ, 23 października.

Jesień ma się ku końcowi i resztki latowéj emigracyi polskiéj, która z Litwy, ziem ruskich, Galicyi, Królestwa a w małéj części i z Wielkopolski rzeszami ciągnęła na Zachód do przeróżnych wód i na przeróżne przejażdżki, wracają do ognisk domowych, spotykając się z innemi rzeszami rodaków, co znów na zimowe leże ciągną do stolic i miast zachodnich. Wykazy podróżne i hotelowe Wrocławia, Drezna, Berlina przepełnione są od paru miesięcy polskiemi nazwiskami. Osoby wracające z Ems, Wiesbadenu, Franzensbadu, Karlsbadu, Maryenbadu, Salzbrunu, Kołobrzegu, Ostendy itd. nie mogą się naopowiadać o mnogości i rozmaitości polskiego towarzystwa u tych różnych wód i kąpieli. W wielu miejscach goście polscy, bez żadnéj przesady stanowili połowę lub przynajmniéj trzecią część ogólnéj liczby przybyszów; w Karlsbadzie zaś i w Ostendzie polskie towarzystwo do tego stopnia liczebnie górowało, że kontyngiens dostarczony przez resztę krajów i narodów europejskich, znikał formalnie w tym zalewie o czarnych sukniach i polskim języku. Najbardziéj nałogowi nawet turyści, Anglicy nad Renem a Rosyanie wszędzie, musieli tą razą oddać palmę pierwszeństwa Polakom. Z początków wnosząc, zdaje się niestety, że zimowa migracya polska do różnych stolic zachodnich, dla różnych interesów, kuracyi i edukacyi, albo po prostu dla używania miłego życia w spokoju i zdala od bied, niepokojów, prac, i walk krajowych, małoco w tyle pozostanie za latową.

O czémże to wszystko świadczy? Cóż ma, cóż może, cóż musi z téj wędrownéj choroby wyniknąć?

Zaiste, jestto choroba dużo niebespieczniejsza i szkodliwsza od wszystkich tych, na które ziomkowie nasi i rodaczki szukają lekarstwa u wód i u fakultetów zagranicznych, bo grozi ona ciężkiemi dla zdrowia i życia następstwami, nie już indywiduom tylko, ale całéj społeczności, całemu krajowi. Nawiedzani nią bywali Polacy bardzo mocno od dość dawnych już czasów; za Stanisława Augusta z manii cudzoziemszczyzny, późniéj z tradycyi téj manii, z braku swobodnego ruchu w domu w skutek wielostronnego niewypowiedzianego ucisku jaki na narodzie ciężał, z rozpaczy wreszcie i głębokiego niesmaku których doznawali patrząc długo na polityczną, narodową, moralną i materyalną biedę kraju. Wszystko to rozumiemy, lubośmy zawdy ciężko nad tą prawdziwą zarazą boleli. Dziś wszelako, gdzie tyle mówią i piszą na wszystkie strony, w dużéj części słusznie, o rozbudzonym we wszech polskich warstwach patryotyzmie, o samowiedzy warunków czerstwego życia narodu, o gorejącéj miłości dla kraju, o świtającym napowrót rozumie publicznym który był gdzieś bez śladu przepadł w pomroce upadku i niewoli, o poczuciu trwałych i poważnych obowiązków krajowych bez których wszystkie wybuchy zapału chwilowego są tylko słomianym płomieniem bez drew i węgla; dziś bolejemy dużo więcéj nad chorobą, a mniéj jesteśmy wyrozumiali dla tych co jéj ulegają.

Daleką od nas myśl ścieśniania wolności osobistéj, téj podwaliny wszelkich wolności, jakiemiś purytańskiemi interdyktami; nierozumienie, iż są rzeczywiście osoby chore, potrzebujące leków u wód i lekarzy zagranicznych, a inne znowu którym się rozrywka i wypoczynek choćby téż za granicą należą, kiedy ich w domu znaleść nie mogą; dalekim mikołajewski lub chiński system szczelnego zasklepiania narodowéj społeczności w saméj sobie i tamowania owéj życiodajnéj komunii z innym obyczajem, z daléj posuniętemi wyobrażeniami, z szerszą i głębszą nauką, jedném słowem z całym Bożym światem. Aleć we wszystkiém jest i być musi miara, a w tém powszechném wojażerstwie Polaków potrzeba miary większéj dziś niż kiedykolwiek.

Mieliżbyśmy uwierzyć, iż polskie plemię rzeczywiście tak jest schorzałe, że do wód niemieckich i belgijskich dostarczać musi 50 procentu ogólnéj liczby pacyentów, pozostawiając drugie 50 procentu na Niemców i wszystkie inne narody europejskie? Nigdy w to nieuwierzymy.

Możeż kto sumiennie utrzymywać, że bogactwo narodowe tak jest wielkie w Polsce, że nic zgoła nie szkodzi chociaż tysiące mieszkańców wywożą miliony złotych za granicę, by je rozsypywać po drodze i fantazyjnemi przejażdżkami folgować przepełnieniu kieszeni? Anglia mogłaby może to o sobie i swoich dzieciach powiedzieć, ale zaiste nie Polska.

Będzież miał kto czoło wystąpić z twierdzeniem, że w kraju jest bez tego nadmiar sił wszelakich które opatrują wszelkie normalne funkcye organizmu społecznego, i że nie masz dziś zresztą żadnego specyalnego powodu, ażeby wszystkich strębywać i przykuwać do niewiedzieć jakich nowych robót krajowych, ile że właściwie nie ma pola do żadnych? Nie, nikt téj odwagi mieć nie będzie, albowiem ślepy nawet widzi, że ynurzają się i zaskakują nas setne naglące roboty naczelnéj dla narodu wagi, jakoto urządzenie stosunków z ludem wiejskim, wskrzeszenie i rozszerzenie oświaty, zorganizowanie i uzacnienie pracy któraby ubóstwo i niemoc kraju z czasem w dostatek i siłę zamieniła, i tak daléj bez liku, i że to wszystko dla tego tylko chroma na wszystkie strony, iż wszędzie brak jeszcze wielki, ogromny, ludzi i kapitałów.

Cóż dopiero powiedzieć o niezbędnym wyrobie czerstwéj i jakoś tako objaśnionéj opinii publicznéj, o walce z planami i robotami zasadniczych nieprzyjaciół szczęścia i wolności polskiego narodu, o walce stronnictw i zapatrywań wewnętrznych, któréj wypadek rozstrzygnie o drodze jaką pójdą najbliższe losy całego kraju i narodu? Możeż to wszystko na dobre się obrócić, jeźli ci co dostatkiem, wykształceniem i stanowiskiem społeczeńskiém górują, pod różnemi pozorami tłumnie zbiegać zaczną z ojczystego pola walki, by gdzieś za granicą czekać aż się niebo wypogodzi, objawiać tymczasem swój patryotyzm pobieżném czytaniem gazet i broszur polskich, marném frondowaniem z daleka, noszeniem stroju polskiego i zewnętrznych oznak narodowéj żałoby, wytrząsaniem jakby z roga obfitości pięciu na godzinę genialnych pomysłów o sposobach ratowania ojczyzny których jednak niemasz komu wykonać, wreszcie sympatycznemi ale najzupełniéj bezowocnemi wykrzykami nad uciskiem i prześladowaniem w kraju? Nie! nie! i stokroć nie!

A więc jeźli już nie poczucie obowiąsku, jeźli nie prawdziwa miłość ojczyzny która w czynach a nie w słowach się objawia, niechże przynajmniéj wstyd publiczny wstrzymuje tych wszystkich rodaków naszych, których istotna potrzeba lub cel chwalebny za granicę nie powołują, od owego tłumnego opuszczania ognisk domowych i kraju własnego w najcięższych właśnie chwilach. Niechże pomyślą, że i ziomkowie i cudzoziemcy takich, nie już wędrowników ale po prostu zbiegów, palcem słusznie wytykać będą; niechaj pamiętają, że ci tylko do udziału w radości i szczęściu rodziny i społeczności każdéj bywają dopuszczani, którzy chwile smutku i ciężkich przejść z nią dzielili.

Poznań, 23 października. Dzienniki paryskie, które czas niejaki były pofolgowały w traktowaniu spraw polskich, może być dla chwilowego braku materyi, a może téż w skutek skazówek dawanych z góry, bardzo się znów żywo niemi zajmują od dni dziesięciu. Głównym przedmiotem artykułów jużto rozumujących, jużto polemicznych, już wreszcie opisujących i referujących, są na razie: sprawa p. A. Zamoyskiego, adres szlachty podolskiéj, poruszona przez owę sprawę i przez ten adres kwestya łączności Litwy i ziem ruskich z Polską, wreszcie ostatni ukaz o poborze wojskowym w Królestwie Polskiém. W całym tym ruchu dziennikarskim odgrywa Constitutionnel rolę niby roztropnego doradcy a rzeczywiście fałszywego przyjaciela, inne zaś dzienniki, jako to: Pays, Presse, Patrie, Monde, Journal des Débats serdecznie i gorąco, naturalnie każdy po swojemu, sprawy polskiéj bronią, polemizując z fałszywemi przyjaciołmi jak Constitutionnel, lub z jawnemi nieprzyjaciołmi, jak Journal de St. Petersbourg. Wszystkim tym artykułom paryskich gazet przyznać trzeba nietylko talent i wdzięk pisarski, ale co główniejsza i u Francuzów rzadsza, bardzo gruntowną znajomość przedmiotu o którym piszą. Z nawału artykułów które nam ostatniemi dniami pod oczy podpadły, wymieniamy: Z Journal des Débats wyborne, szczegółowe, i jak się zdaje, wiarogodne opowiadanie o pobycie p. Zamoyskiego w Petersburgu i audyencyi u cesarza; daléj, w ostatnim numerze tegoż dziennika, ostro kutą odpowiedź na zaczepki Journala de St. Petersbourg w świeżo przez nas powtórzonych artykułach urzędowych o p. Zamoyskim; z Patrie, artykuł wstępny, rozwodzący się z oburzeniem nad ostatnim ukazem o arbitralnym poborze rekruta w Królestwie; z Presse, polemikę z Constitutionnelem, który usiłowania Polaków do połączenia napowrót Litwy i ziem ruskich z Koroną pod jednę przynajmniéj biedę jeźli nie pod jedno szczęście, nazwał zakusami rozbioru Rosyi; z Pays wreszcie, bardzo wiernie, dobrze i w całości przetłómaczony, w istocie piękny adres szlachty podolskiéj.

— Dzienniki krajowe wspominały przed niejakim czasem nawiasowo o trudnościach, na jakie utworzona w Poznaniu pod nazwą Tellus spółka handlowa napotkała przy wniosku stawionym do sądu o wpisanie jéj w rejestr handlowy. Wiadomą jest rzeczą, że spółki takie dopiero po uskutecznieniu tego wpisu nabywają praw, które firmom spółkowym przyznaje nowe prawo handlowe, i że dopiero od téj chwili urzędownie jako osoby moralne działać mogą. Nie dziwimy się bynajmniéj niecierpliwości naszéj publiczności, która słysząc już od roku o myśli utworzenia takiéj spółki, powitawszy ją serdecznie i poparłszy podpisami na akcye oraz uskutecznioną już połową wpłaty, wejścia jéj w czynne życie doczekać się już nie może. Dla tego, wiedząc z pewnego źródła o istotném położeniu rzeczy, sądzimy, że krótkie zdanie sprawy dla czytelników naszych nie będzie bez interesu, i że przed wyglądającemi niecierpliwie chwili rozpoczęcia handlowych czynności spółki będzie usprawiedliwieniem opóźnienia, a dla niepokojących się o to, czyli spółka w ogóle w życie wstąpi, będzie zaspokojeniem.

Przypomnieć nam nasamprzód wypada, że podług nowego prawa handlowego, spółki handlowe komandytowe na akcye, jak spółka któréj nazwę Tellus nadano, rządowego potwierdzenia nie potrzebują. Prawo jednakże sądom handlowym pewien rodzaj opieki nad niemi nadaje, czyniąc istnienie ich zależném od wpisania w rejestr handlowy i od publikowania w krótkim wyciągu główniejszych ustaw, któremi spółka ma się rządzić. Prawo pozostawia więc sądowi tylko rozpoznanie, czyli w tych ustawach spółki nie ma nic takiego, coby z przepisami kodeksu handlowego stało w sprzeczności. To téż sąd handlowy poznański wpisania rzeczonéj spółki stanowczo nie odmówił; uczynił je tylko zależném od kilku mniéj ważnych zmian w ustawach, które za niezupełnie zgodne z przepisami prawa handlowego uważa. Wymaganiom tym podobno nie będzie trudno zadość uczynić. Ważniejszą nieco, a głównym będącą powodem opóźnienia wpisu, jest, jak słyszymy, zarzut, że podpisy na akcye spółki, po większéj części żadną nie są opatrzone datą, a wielka ich część także nosi datę dawniejszą, niźli dzień, w którym spólnicy firmowi przepisany notaryalny kontrakt między sobą zawarli. Okoliczność ta, zdaniem sędziego, wątpliwém czynić może, czyli ci, którzy na akcye spółki podpisali, rzeczywiście na warunki kontraktem objęte się zgadzają, i czy przypadkiem innego jakiego stowarzyszenia, innemi ustawami i innemi celami rządzącego się, nie mieli na oku. Ztąd, jak słyszymy, wynikła konieczność udania się do akcyonaryuszów z prośbą o powtórzenie dawniéj już uczynionych podpisów, przy którychby wyrażone było przystąpienie do spółki z wyraźném wymienieniem daty, pod którą kontrakt téj spółki spisano.

NPan raczył nadać sekretarzowi sądu apelacyjnego i dyrektorowi kancelaryjnemu, radzcy kancelaryjnemu Gustawowi Theobaldowi Juliuszowi Johnowi w Kwidzynie, order orła czerwonego czwartéj klasy.

Berlin, 22 października. Ministeryalna Stern Ztg. powiada, że konfiskaty pism zapadłe w skutek rozdrażnienia dziennikarstwa, w pismach opozycyjnych przedstawiane bywają w sposób przesadzony. Wyroki w tych dniach zapadłe w niektórych sprawach prasowych odnoszą się do konfiskat, które przez pięć ostatnich miesięcy na prawnych zasadach nastąpiły, i owszem należy się dziwić, że władze w ogóle prasie dotąd za nadto pobłażały. Rząd nie zamierza bynajmniéj wolności prasy więcéj ścieśniać, jak prawo pozwala, ale ma obowiązek przestrzegania surowego praw, a władze bardzo łagodnie jeszcze postępują z dziennikami demokratycznemi, w porównaniu z przepisami prawa karnego.

— Prezes ministerstwa Bismarck-Schönhausen odroczył swą podróż do Paryża do końca tego tygodnia, ponieważ poprzednio załatwione być mają jeszcze niektóre naglące kwestye.

— JKW. książę następca tronu powróci z dostojną swą małżonką przed Bożém Narodzeniem z Włoch do Berlina. Wiadomość jakoby książęca para dopiero z wiosną z podróży swéj powrócić miała, jest nieuzasadniona.

— Dotychczasowego wiceprezydenta przy rejencyi magdeburskiéj, barona Münchhausena, mianowano, jak donosi Stern Ztg., prezydentem rejencyjnym w Frankfurcie n. O.

— Reprezentantem dworu francuskiego w Berlinie mianowany książę Talleyrand-Perigord, uwierzytelnionym będzie przy tutejszym dworze nie jako ambasador, lecz jako nadzwy-

czajny poseł. Wiadomo, że mówiono głośno o tém, że rząd francuski reprezentowany być ma u tutejszego dworu przez ambasadora.

— Rzecznik Lewald z Berlina ogłasza w Nat. Ztg. oświadczenie tyczące się przepisów prawnych, jakie zachowane być powinny przy konfiskatach, z którego najważniejszy ustęp brzmi: „W obec tak często się obecnie powtarzających konfiskat gazet zdaje się być tak w interesie właścicieli gazet jak i publiczności, zwrócić uwagę, że konfiskata prawnie tylko rozciągać się może na miejsce inkryminowane, a nie na całe pismo, a zatém mianowicie nie na dodatki, jeżeli w głównym arkuszu znaleziono przekroczenie prawa, i odwrotnie nie na główny arkusz, jeżeli w dodatku znajduje się miejsce inkryminowane. § 50 prawa prasowego z dnia 12 maja 1851 wypowiada wyraźnie: Jeżeli pismo, odmalowanie lub wyobrażenie czegoś dozwolone jest co do swéj głównéj treści, natenczas zawyrokować tylko można na zniszczenie miejsc przekraczających przeciwko prawu i téj części plat i form, na których miejsca te się znajdują. Z tém zgadza się dosłownie § 19 kodeksu karnego. Najwyższy trybunał orzekł świeżo przy okoliczności procesu o przedruk wyrokiem z dnia 17 stycznia 1862, że zniszczenie ograniczyć należy na karygodne części dzieła, o ile takowe rozłączyć można.“

— Staatsanzeiger zamieszcza obwieszczenie kr. komisyi wyznaczonéj dla wystawy londyńskiéj, dotyczące się odsyłek przedmiotów wysłanych na wystawę londyńską, z którego okazuje się, że wystawiający lub ich pełnomocnicy mają się sami zajmować upakowaniem skrzyń lub pak, znaczeniem ich i zastósowaniem się w téj mierze do przepisów rzeczonéj kr. komisyi. Pakowanie przedmiotów wystawionych rozpocznie się w dziale machin z dnia 3 listopada. Kto w przepisanym przeciągu czasu rzeczy nie popakuje i nie doręczy ich król. komisyi, ten straci prawo do bezpłatnéj odsyłki. Jeżeli przedmioty deklarowane lub niektóre z nich zostały sprzedane lub jeżeli niemi na inny sposób rozrządzono i wyrzeczono się bezpłatnéj odsyłki, natenczas wystawcy powinni o tém zawiadomić kr. komisyą.

Chełmno, 22 października. Dowiadujemy się z Nadw. że i p. Walenty Stefański został wywieziony do twierdzy Weichselmünde, żeby tam odsiedzieć dwa lata więzienia za napisanie artykułu, który zeszłego roku był umieszczony w Nadwiślaninie pod napisem: „Co teraz robić?“ P. Stefański przemieszkiwał ostatniemi laty gdzieś w okolicach Bydgoszczy i trudnił się podobno handlem drzewa.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 października. Naczelnik wydziału dóbr i lasów w komisyi rządowéj skarbu, radzca stanu Gumiński otrzymał dymisyą. Byłto dawny bardzo i niegdyś wielemożny urzędnik, ale nie miał nigdy sławy Katona, którą w wydziale dóbr i lasów trudniéj może było zachować niż gdzieindziéj z powodu rozlicznych i łatwych pokus do przymrużania oczu na korzyść skarbu a otwierania ich na własną. Ci, którzy w znaném słowie Wielopolskiego o potrzebie „czystych rąk“ i w słowom tym odpowiedniéj surowéj bardzo praktyce, upatrują zorzę powrotu urzędnictwa polskiego do dawnéj niskazitelności a zarazem jednę z rękojmi naprawy administracyi wewnętrznéj kraju, nie zaś tyrańskie szykany osobiste ze strony margrabiego, wcale się z téj dymisyi nie smucą.

— Honorowy dyrektor muzeów tutejszych p. Justynian Karnicki (Litwin czyli Inflantczyk, brat byłego sekretarza stanu, wielki miłośnik, znawca i zbieracz przedmiotów sztuki a w szczególności malarstwa) wrócił już do Warszawy ze swojéj artystycznéj wycieczki za granicę, wraz z plonem téj wycieczki, to jest z pewną liczbą wzorowych obrazów, zakupionych w Kolonii ze słynnéj galeryi Weyera, na rzecz tworzącego się przy Szkole Głównéj muzeum sztuk pięknych. W. książę namiestnik oglądał wczoraj te obrazy. Przy téj sposobności przedstawił minister oświecenia w. księciu, p. Karnickiego oraz różnych profesorów szkoły sztuk pięknych i artystów.

— Jenerał Nazimow ogłasza w Wilnie, że stan wojenny, rozciągnięty w roku zeszłym na miasto Wilno i powiat, znosi się od 1 października. Ponieważ jednak zapowiada zarazem, że niewolno nikomu mieć broni tak jak dawniéj, i że wszystkie przestępstwa polityczne sądzone będą i nadal przez sądy wojenne, ciekawa więc, w czém się różni stan wojenny od niewojennego. Zdaje się, iż w tém tylko, że warty i posterunki nie będą podwajane a patrole przestaną chodzić w dzień po ulicy. Jestto takie samo zniesienie stanu wojennego, jak niedawno w paru guberniach Królestwa Polskiego. Drukują raz takie, raz owakie obostrzenia lub zwolnienia, ale de facto rzecz od lat 30 wciąż taż sama w całéj Polsce, Litwie i Rusi, to jest że wojenni gubernatorzy robią co chcą, a sądy wojenne bez wyjątku sądzą wszystkie przestępstwa polityczne oraz wszystkie czyny, które im się za przestępstwo uważać podoba. Znane to facecye, których tu już nikt na seryo nie bierze.

GALICYA.

Kraków, 15 października. Czas taką zdaje sprawę z procesu politycznego, który się toczył w dniu 3 października przed sądem kryminalnym w Krakowie: Sprawa, któréj przebieg niżéj podajemy, pochodzi z owéj chwili, w któréj rząd wystąpił czynnie przeciw wydawcom i drukarzom pieśni religijno-narodowych. Przed sądem stają Adam Rogowski, subjekt księgarski w Krakowie i Karol Prohaska, właściciel drukarni w Cieszynie. Z. prokuratora oskarża pierwszego o zbrodnią naruszenia porządku publicznego z § 65 lit. a k. k., drugiego o współudział w téjże zbrodni, a to Rogowskiego jako wydawcę, Prohaskę zaś jako drukarza pieśni „Boże coś Polskę“, „Z dymem pożarów“, „Matko Chrystusa“, „Boże Ojcze“ i modlitwy „Panie Boże Wszechmogący“.

Na zapytania sądu p. R. odpowiada niejasno i z widoczném wahaniem, które zniewala pytających do kilkakrotnego ponawiania tychże samych pytań. Z tego powodu posiedzenie staje się przewlekłém i nuży ciekawość zgromadzonéj publiczności. Oskarżony przyznaje, iż przedstawione mu egzemplarze wymienionych pieśni pochodzą z edycyi z jego polecenia w drukarni K. Prohaski w Cieszynie uskutecznionéj. W wydawnictwie tém atoli miał on jedynie zysk własny na celu, gdyby śpiewano po niemiecku, on by był kazał niemieckie drukować pieśni. Zaprzecza jak najmocniéj złego zamiaru w przedsięwzięciu swojém: w pieśniach inkryminowanych nic nie widział karygodnego, sprzedawano i śpiewano je publicznie z wiedzą władzy przy bramie Floryańskiéj, a nikt nie poczuwał się do obowiązku przeszkodzenia śpiewaniu takowych. Treść pieśni, któréj zresztą gruntowniéj nie badał, nie zdawała mu się również być wrogą istniejącemu porządkowi rzeczy. Wyrażenie pieśni: „wybaw lud polski z tyranów niewoli“ uważał za objaw wrodzonego każdemu człowiekowi dążenia do wolności. Tak samo pojmował wyrazy „my w niewoli, my w niewoli“. W słowach „i pójdziem potém na wielki bój“, widział on tylko silne wyrażenie tego dążenia każdéj narodowości do pewnéj samoistności. Również w wyrazach „wskrześ nam Ojczyznę“ dopatrywał on się tylko objawu téj dążności.

Na wezwanie prezydującego protokolista odczytuje listy Rog. do Prohaski. Z listów tych, zdaniem prezydującego wykazuje się, iż Rogowski dobrze wiedział o karygodności zamierzonego wydawnictwa. Rogowski zaprzecza temu i motywuje zaprzeczenie swoje pojedyńczemi wyrażeniami odczytanych listów. Żądał on od Prohaski sekretu o całym interesie jedynie dla utajenia pokątnego przedsiębiorstwa swego przed pryncypałem. Obawa konkurencyi była powodem, iż pisał do Prohaski, aby miejsca druku na egzemplarzach wydania nie wydrukował. Czarna obwódka w około pieśni była tylko skutkiem smutnego wówczas usposobienia oskarżonego z powodu śmierci drogiéj sercu jego osoby. Wyrażenia w liście, iż Prohaska ma mu przesłać edycyą „pewną drogą“, oznacza tylko pocztę, jako najpewniejszy środek komunikacyi. Pisał on wprawdzie do Prohaski, iż „pieśni te mają być rozdawane między publiczność bezpłatnie“, lecz uczynił to w mniemaniu, iż skłoni tém drukarza do umiarkowania ceny druku. Po pierwszéj edycyi nie kazał jeszcze rozbierać składu czcionek, gdyż nieznajomy mu obywatel z Polski obstalował u niego jeszcze 500 takichże samych egzemplarzy pieśni w mowie będących: a lubo to nastąpiło już po rozesłaniu okólnika do księgarzy zakazującego sprzedawania pieśni religijno-narodowych, oskarżony atoli nie widział nic przeciwnego owemu rozporządzeniu w postępku swoim, gdyż przesyłka miała być uskutecznioną za granicę. Z tysiąca egzemplarzy swojéj edycyi oskarżony zaledwie kilka rozprzedał lub rozdał, najznacznaczniejszą część po wydaniu wspomnionego okólnika spalił, resztę zaś egzemplarzy zabrała policya. Wreszcie oświadcza, iż żadną miarą nie może pojąć, jaką drogą egzemplarze jego wydania dostały się do Tarnowa.

Zastępca prokuratora nie jest zadowolony z ogólnikowych odpowiedzi oskarżonego, żąda on od p. Rog., aby wytłómaczył się jaśniéj co rozumie pod „dążeniem do samoistności“ i co pod „narodowością“? Z zawiłéj odpowiedzi oskarżonego dorozumieć się można, iż pod samoistnością pojmuje naturalny rozwój narodowości, któréj nikomu zaprzeczać nie można, narodowość zaś jest to, „w jakiéj się kto nacyi urodził, ja jestem Polakiem, i zginę Polakiem!“

Na tém kończy się przesłuchanie p. Rogowskiego. Prezydujący wzywa przed sąd p. Prohaskę. W tłumaczeniu swojém zaprzecza on przedewszystkiém z wielką bystrością istnienia podmiotowéj istoty czynu: pieśni inkryminowanych dawniéj wcale nie czytał; wiedząc bowiem z gazet, że są powszechnie śpiewane bez żadnéj ze strony władzy przeszkody, widząc je wydrukowane w tłómaczeniu niemieckiém w gazetach wiedeńskich, nie mógł wcale dorozumiewać się karygodności ich treści, któréj zresztą i teraz nie widzi. Dla tego po odebraniu obstalunku, przekonawszy się z nagłówków pieśni o ich tożsamości ze znanemi sobie ze sławy, nie troszczył się więcéj o ich treść, lecz oddał egzemplarz pisany wraz z listem Rogowskiego do drukarni, celem uskutecznienia obstalunków. Zawiadowca drukarni zapewnił go również, iż pieśni drukować się mające nie są zbyt gwałtownéj treści. Z tych przeto powodów uważał te pieśni za wcale niekarygodne, a więc ich przeczytanie za zbyteczne. Listy Rogowskiego nie mogły żadną miarą obudzić w oskarżonym podejrzenia względem celu wydawnictwa; sekret wydawał mu się naturalnym z powodu stanowiska Rogowskiego. Żądanie tegoż, aby na wydaniu nie było wymienioném miejsce druku, nie mogło go uderzyć, gdyż wydawcy często kładą podobny warunek, jak dowodzi list osoby trzeciéj, przez oskarżonego do akt sprawy niniejszéj przyłączony; zresztą mniemał on, iż Rog. życzy sobie tego tylko dla utrudnienia pryncypałowi swemu wszelkich poszukiwań. Atoli życzeniu temu, stosując się do przepisów ustawy drukowéj, zadość nie uczynił; nie doniósł zaś o tém Rog., gdyż znudzony już był ustawiczną z nim korespondencyą. Pod „pewną drogą“ przesłania nakładu, pojmował on równie jak R. pocztę. Zapytanie tegoż, „czy egzemplarze przepisane do cenzury przesłał“, tłómaczył on sobie w ten sposób, iż R. mylnie mniemać musi, jakoby pieśni w wydaniu znajdujące się były zakazanemi: mogły być one niemiłemi rządowi, lecz przecież nie mogły być zakazane, skoro je wydrukowały dwa najwięcéj rozpowszechnione dziennniki wiedeńskie. Symbole, które zdobią edycyą inkryminowanych pieśni, w drukarni oskarżonego uskutecznioną, nie dowodzą wcale, aby on o treści pieśni wiedział, gdyż podobne zwykle się używają przy drukach z czarną obwódką, zwanych w drukarstwie „parterzettel.“ Prawo drukowe jest oskarżonemu dokładnie znajomém; zastósował się téż do niego w zupełności, bo złożywszy prawem przepisaną liczbę egzemplarzy we właściwych urzędach wstrzymał się o pół dnia dłużéj z przesyłką nakładu, niż przepis ustawy drukowéj wymaga.

Tu kończy się postępowanie dowodowe. Zastępca prokuratora wnosi co do Rogowskiego, aby sąd uznał go winnym zbrodni naruszenia porządku publicznego z § 65 lit. a k. k. i skazał go z zastósowaniem § 54 k. k. na 5 miesięcy więzienia oraz zwrot kosztów sprawy. Własném przyznaniem Rogowskiego, iż 1000 egzemplarzy pieśni tak zwanych narodowo-religijnych obstalował, i część tychże przedał, część zaś rozdał, udowodnioną jest przedmiotowa istota czynu. Pieśni te zdolne są pobudzić do nienawiści przeciw rządom, części dawnéj Polski dzierżącym, mianowicie zaś przeciw rządowi austryackiemu, a karygodność ich uznały już poprzednio orzeczenia sądow Podburzająca treść tych pieśni znaną była dokładnie oskarż nemu; zły zamiar wykazuje się nadto z listów do Prohas przezeń pisanych, w których żąda niewymienienia miejsca dr ku i utrzymania interesu w sekrecie, przesłania uskuteczni nego już obstalunku „drogą pewną“, pod którą tylko dro tajemną rozumieć należy. Twierdzenie Rogowskiego, iż drug wydanie tychże pieśni uskutecznić zamierzył dla pewnéj n znajoméj sobie osoby, zgoła na uwagę nie zasługuje. Cz Rog. obciąża zamiar zbrodni na większą skalę, tudzież okó czność, iż postępował wbrew ustawie drukowéj, lubo jako ks garzowi znane mu są dokładnie dotyczące jéj przepisy. Z zwalniające okoliczności zważa zastępca prokuratora włas lubo częściowe tylko przyznanie się obwinionego, tudzież n naganne jego dotychczasowe postępowanie. Po wniosku z stępcy prokuratora zabiera głos obcońca Rogowskiego, Szlachtowski. Pieśni inkryminowane, twierdzi on, przebrzmia już dawno w kościołach; teraz obijają się tylko o mury sądó Wyroki w podobnych sprawach poprzednio zapadłe, utrudnia położenie obrońców; prokuratorya na podstawie tychże, wdając się w rozbiór inkryminowanych pieśni, żąda bezwzg dnéj wiary; publiczność żąda przekonania opartego na roz mowaniu. Dla tego rozbiór owych inkryminowanych pieś w sprawach podobnych, jest koniecznym, w obecnéj zaś t więcéj, iż niektóre z pieśni inkryminowanych nie były wc dotychczas przedmiotem dochodzenia sądowego. Obrońca dnak nie myśli ponownie podejmować téj pracy; spodziewa atoli, iż właściwe znaczenie pieśni inkryminowanych wyka obrońca współobwinionego, którego zdanie, jako cudzoziem więcéj na uwagę zasługiwać będzie. Prukoratorya już z p wo łów konsekwencyi wnosi, aby Rog. uznano winnym zbro naruszenia spokojności publicznéj. W sprawie atoli, która wszystkich podobnych najwięcéj ma analogii ze sprawą nini szą, mianowicie w sprawie Banka i Grosbergera o wydawnict i drukowanie tychże samych pieśni, prokuratorya wiedeńs widziała tylko przestępstwa w §§ 300 i 302 k. k. objęte. Cz więc to, co w Wiedniu jest przestępstwem, w Galicyi ma b zbrodnią? A gdzież tu owa „jednolitość“ monarchii, któ prokuratorya zwykle wnioski swoje motywuje? Złego zamia nie miał wcale Rogowski; pieśni, które drukować polecił, by powszechnie śpiewane, w obec organów władzy bespieczeństw które śpiewaniu nie stawiały przeszkód. Nie miał złego z miaru Rogowski, gdyż w takim razie nie byłby umawiał s o druk inkryminowanych pieśni z człowiekiem obcéj narodow ści, sobie wcale nieznanym. W listach R. nie widzi obroń bynajmniéj dowodu, iż zły zamiar z jego strony rzeczywiśc istniał; domyślał się w nich wprawdzie oskarżony, iż pieśni mogą być rządowi niemiłemi, lecz ani przypuszczał, aby stan wiły zbrodnią. Rząd austryacki uznając zasadę narodowoś uznał także i jéj objawy. Te atoli wkrótce stały się mu n miłemi; w braku osobnego przepisu prawa, któryby do tak wych się odnosił, podciągnięto owe objawy pod elastyczny 65, paragraf, który w ustawodawstwie konstytucyjnego pa stwa jest anachronizmem. Zastósowanie atoli w podobny wypadkach innych łagodniejszych artykułów kodeksu przyn słoby monarchii i rządowi stokroć więcéj pożytku. Końc wnosi obrońca, aby sąd w obec udowodnionego braku podm towéj istoty czynu, Rogowskiego od zarzutu zbrodni naruszen porządku publicznego uwolnił.

Obrona dra Szlachtowskiego wywołuje odpowiedź zast cy prokuratora: Nieprzytaczał on w wniosku swym podburzaj cych ustępów pieśni inkryminowanych, gdyż sąd poprzednio d statecznie już takowe ocenił, a nawet na obecném posiedzen już się w rozbiór ich zapuszczał. Nie ma żadnéj przyczyn aby sąd krakowski wyżéj stawiał wyroki sądu wiedeńskiego, n własne poprzednio przez siebie wydane. Zdanie obrońcy co § 65 może mieć wagę przy nastąpić mającéj nowéj kodyfik cyi, atoli nie może mieć znaczenia dla sądu. Zły zamiar oska żonego wynika z treści listów do Prohaski; drukowanie pieś w Cieszynie miało na celu utajenie zbrodni, w tymże samy celu żądał Rogowski niewymienienia miejsca druku, tudz przesyłki nakładu „pewną drogą“, która jest w rozumieniu z stępcy prokuratora tylko tajemna. Poczucie zaś narodowoś która jest objawem politycznym, nie upoważnia nikogo do zbro ni. Zaczém zastępca prokuratora oświadcza, iż obstaje pr pierwotnym wniosku.

Po krótkiém jeszcze przemówieniu obrońcy Rogowskieg z. prokuratora wnosi co do Prohaski, aby sąd w ślad §. 288 S. uwolnił go od zarzutu współudziału w zbrodni naruszenia p rządku publicznego, natomiast atoli uznał winnym przekrocz nia §. 35 a. b. ustawy i skazał z zastósowaniem §. 54 i 241 k. na kary pieniężne w kwotach 50 złr. i 100 złr. Z. prokur tora motywuje swój wniosek jak następuje: Wydrukowan pieśni podburzających udowodnia wprawdzie przedmiotową ist tę czynu, atoli należyte dopełnienie przepisów ustawy druk wéj, a mianowicie wydrukowanie miejsca druku na pieśnia wbrew woli nakładcy, tudzież złożenie prawem przepisanéj li by egzemplarzy w właściwych urzędach dowodzi, iż oskarżo nie miał złego zamiaru, w braku zaś takowego nie może b uznanym za winnego zbrodni naruszenia porządku publiczne Gdy atoli treść pieśni inkryminowanych przedmiotowa za zbr dniczą uznaną została, już zaś podług ustawy drukowéj w zie niewymienienia nakładu, lub téż gdy druk inkryminow ny jest pismem ulotném, drukarz za treść druków jest odp wiedzialnym, przeto Prohaska stał się winnym przekrocze §. 35 lit. a. b. ust. d. Za okoliczność zwalniającą uważa za prokuratora, iż wyjawieniem korespondencyi z Rogowsk przeprowadzonéj, przyczynił się wielce do odkrycia zbrodni.

Wśród natężonéj uwagi publiczności, zabiera głos obro Prohaski, dr. Demel: Uderza go przedewszystkiém zastósow nie w niniéjszéj sprawie §. 65 k. k. Odkąd Austrya, mówi patentami październikowym i lutowym wstąpiła w poczet pań konstytucyjnych, §. 65 innéj podlegać winien interpreta w martwe litery prawa niechaj sędzia wleje ducha odpowi niego zasadniczym prawom państwa. Wahanie się sądów w stósowaniu tego § jest wskazówką, że pilnie baczyć należy, od chwili jego wydania zmieniły się zasadnicze ustawy mon

chii. Trybunały karne w Galicyi w sprawach podobnych nieraz uwalniały oskarżonych, dla braku przedmiotowéj istoty czynu, wszakże ten sam sąd, przed którym obrońca obecnie przemawia, uznał w podobnéj sprawie znakomitą damę niewinną zarzuconéj jéj zbrodni. W procesie Banka i Grosbergera najwięcéj mającym analogii z dzisiejszą sprawą, sąd wiedeński widział tylko przestępstwo: prokuratorya krakowska wyszukuje znamiona zbrodni. Obok §. 65 k. k. istnieje również § 260 P. S,, który sędziemu podług własnego głębokiego przekonania sądzić zaleca w sprawach wątpliwych jak dzisiejsza, ten przepis prawa winien sędziemu być wskazówką, o ile przepisy za dawnego systematu wydane, dziś jeszcze mogą być zastósowanemi.

Lubo prokuratorya uznała P. niewinnym zbrodni naruszenia porządku publicznego, to jednak obrońca winien zbadać inkryminowane pieśni, gdyż sąd niema obowiązku niewolniczego trzymania się wniosku prokuratoryi. Charakter tych pieśni, zdaniem mówcy, jest wyłącznie historyczno-krytycznym, wszystkie odnoszą się do przeszłości; nawet pieśń „Z dymem pożarów“ dotyka tylko systematu, z którym Austrya, na chlubę jéj rzec to można, zerwała już na wieki, wszystkie odnoszą się do historyi, która w konstytucyjném państwie swobodnéj ulega krytyce. Następnie mówca przebiega pojedyńcze ustępy pieśni; widzi w nich tylko skargi na ucisk, wspólne dziś pieśniom wszystkich narodów, lub wyrazy zgrozy i oburzenia wywołane postępowaniem Rosyi, do któréj najwyraźniéj się odnoszą. Pieśni niemieckich poetów np Arndta „Was ist des Deutschen Vaterland“ lub Körnera „Das Volk steht auf“ tchną nienawiścią stokroć silniejszą przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy a przecież żaden rząd niemiecki nie tamuje swobodnego iż krążenia. Wszak dziś jeszcze śpiewają żydzi; „w Jeruzalemie gdy zasiędziem znowu, czołem uderzą nam narody ziemi“ a czyż ulegają dla tego prześladowaniu? Mówca uważa pieśni narodowo-religijne polskie za wypływ najwyższego entuzyazmu poetycznego; są one echem rozbolałéj piersi wielkiego narodu; na kolanach błagają Boga o zlitowanie, od niego oczekują cudownego ratunku, o pomoc ludzką nie żebrzą. Naród, który tam szuka ocalenia, nie chwyci za oręż ziemski.“ Nawet prokuratorya przyznaje, że Prohaska nie miał złego zamiaru, nie może być więc mowy o zastosowaniu § 65 k. k. Ale Prohaska nie popełnił nawet przekroczenia ustawy drukowéj: za treść pieśni odpowiadać nie może, gdyż takowéj nie znał, zresztą takowa w duchu konstytucyjnéj intrepretacyi § 65 nie jest nawet karygodną jak się wyżéj wykazało. Symbole, które zdobią edycyą, są zwykle używanemi przy wydaniach utworów religijnych; palma pokoju, korona cierniowa rodu ludzkiego, krzyż, symbol wiary naszéj, która nie zna narodowości, wszakże to nie są symbole rewolucyi. Następnie rozbiera obrońca pojedyńcze wyrażenia listów Rogowskiego i wykazuje w sposób podobny jak poprzedni mówca, iż prokurator nie mógł z nich wnioskować o karygodności przedsiewzięcia. Za owę „drogę pewną“ uważał Prohaska wbrew twierdzeniu prokuratoryi, jako lojalny poddany tylko pocztę, a nawet przypomniawszy sobie proces Kallaba przyznać należy, iż oskarżony rozumował w tym razie jako bardzo lojany poddany. Prawnie przepisaną liczbę egzemplarzy złożył Prohaska w właściwych urzędach, a dłużéj nawet, niż przepis prawa wymaga, wstrzymał się z przesyłką nakładu. Aby więc udowodnić Prohasce przekroczenie ustawy drukowéj, należy poprzednio wykazać, iż był w stanie pojąć karygodność swego postępku; w braku tego dowodu, winien być Prohaska uznanym za niewinnego nawet przekroczenia ustawy drukowéj.

W odpowiedzi na piękną mowę dr. Demela, zastępca prokuratora zabiera głos powtórnie: Zdaniem jego §. 65 k. k. odnosi si także do pieśni, odkąd pod płaszczykiem modłów i procesyi, rozrzucano w tysiącznych egzemplarzach pieśni narodowo-religijne, starając się przez nie zaszczepić między ludem nienawistne dla rządu usposobienie. Takie postępowanie uczyniło jawnym zamiar narażenia jednolitego związku monarchii. Cel ten, tudzież treść owych pieśni usuwają wszelką wątpliwość co do karygodności inkryminowanych pieśni. Wyrok sądu wiedeńskiego nie może wpływać na orzeczenia sądu krakowskiego. Różnica w wyrokowaniu w sprawach na pozór podobnych nie pochodzi z niewłaściwego zastósowania § 65 k. k.; przyczyna leży w różnolitości przedmiotowych i podmiotowych okoliczności w każdym poszczegółowym wypadku, które na ocenienie istoty czynu, a więc i na wymiar kary wpływają. Z tego powodu powołanie się obrońcy na analogią podobnych spraw uważa zastępca prokuratora za nietrafne i niewłaściwe. Zastępca prokuratora zwraca wreszcie uwagę obrońcy na odpowiedź ministra wywołaną pewną interpelacyą posłów polskich, z któréj wnosi, iż pieśni podburzające słusznie pod § 65 k. k. podciąganemi zostają. Z tych powodów obstaje zastępca prokuratora przy pierwotnym wniosku.

Dr. Demel nie chce zbyć milczeniem odpowiedzi prokuratoryi. Dowodzi on, powtarzając mniéj więcéj wywód poprzedni, iż w obecnym przypadku ani przedmiotowo ani podmiotowo nie zachodzi przekroczenie ustawy drukowéj, dla tego wnosi, aby sąd uznał Prohaskę niewinnym przekroczenia téj ustawy, lub w najgorszym razie uwolnił go od zarzutu przekroczenia ustawy drukowéj dla braku dowodów.

Gdy obrońca skończył, sąd oddala się do izby ustępowéj dla wydania wyroku. Po półtoragodzinnéj naradzie, prezydujący ogłasza wyrok. Takowy brzmi:

1. Rogowski zostaje uznanym za winnego zbrodni naruszenia porządku publicznego z §. 65 lit. a, i skazanym na karę dwumiesięcznego aresztu.

2. Prohaska zostaje uwolnionym od zarzutu współudziału w zbrodni naruszenia porządku publicznego, lecz uznanym za winnego przekroczenia § 35 ustawy drukowéj, i w moc § 38 téjże ustawy skazanym na karę 10dniowego aresztu, tudzież zapłacenie kary pieniężnéj w kwocie 100 złr. na rzecz funduszu ubogich w Cieszynie.

Przeciw wnioskowi temu zgłaszają rekurs oskarżeni Rogowski i Prohaska, tudzież zastępca prokuratora z powodu zbyt łagodnego wymiaru kary dla Rogowskiego i niezamienienia dla Prohaski kary aresztu na pieniężną.

FRANCYA

Paryż, 20 października. Parostatek pocztowy, który 18 września z Vera Cruz wypłynął, przybył dzisiaj do St. Nazaire i przywiózł z sobą admirała Rose. Jenerała Forey spodziewano się w Vera Cruz na pewne 21 września; jenerała Zaragossy śmierć jest już niewątpliwą, miejsce jego objął jenerał Ortega.

WŁOCHY.

Turyn, 20 października. Tutejszy dziennik Monarchia Nazionale donosi, że dziś książę następca tronu pruskiego z dostojną swą małżonką i z księciem Walii, wsieść mają w Marsylii na okręt, aby się przewieść do Katanei. Toż pismo ogłasza, że król Belgów zamieszkiwać będzie przez zimę wilą swą położoną nad jeziorem Como.

— Stan zdrowia Garibaldego nie jest wedle Italia tak pomyślnym, jak to głoszą biuletyny lekarskie. Kuracya się przedłuża, a pacyent coraz gorzéj wygląda i coraz jest słabszym. Powątpiewanie, czy kula wyszła, trwa dotąd; ropienie rany się zmniejsza, zaognienie dochodzi już do kolana.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Kembłowo, 21 października. Dnia 14 m. b. pomiędzy 9 a 10 z rana wszczął się pożar, złośliwą może podłożony ręką, we wsi sąsiedniéj Wroniawach, w stajni zajezdnego domu, a przy służącym mu wietrze, w przeciągu ledwie pół godziny, zajął znaczną przestrzeń około 400 stóp wzdłuż i zgrorzały tym sposobem stajnia zajezdna, dwa domy mieszkalne i obórka, w pierwszéj nadto dwie krowy i dwie sztuki trzody chlewnéj znacznéj wartości, własność propinatora. Głównym powodem rozszerzenia się ognia, któréj sprawca nieszczęścia tego zapewne użył, była ta okoliczność, iż w tym samym dniu przypadł jarmark w najbliższém mieście Wolsztynie. na który jak zwykle większa liczba mieszkańców się udała, tak, iż w całéj wsi bardzo mało było ludzi i to tylko po większéj części dzieci i słudzy. Przeto strach okropny ogarnął pozostałych i myślano, iż cała wieś, która słomą jest pokryta, stanie się pastwą płomieni. Jednakże przy pomocy Bożéj udało się garstce pozostałych i na pomoc z okolicy przybyłych, choć ze znaczną już stratą, zapobiedz dalszemu szerzeniu się ognia. Jeżeli zaś korespondent Gazety Poznańskiéj niemieckiéj z Wolsztyna, który tylko z opowiadania słyszał, przypisuje główną obronę dwom nauczycielom i burmistrzowi Faust, których niezmordowaną działalność już to radą już to czynem i tutaj słusznie się przyznaje, to jednakże referent niniejszego artykułu, jako świadek naoczny, nie może pominąć, aby główna zasługa chociaż tę już Pan Bóg nagrodzi, miała być zakrytą. Skoro tylko pożar wybuchnął i przeraźliwe „gore“ się rozeszło, natychmiast właścicielka dóbr wroniawskich JW. pani z hr. Mielżyńskich hr. Platerowa, czcigodna małżonka szanownego posła naszego poznańsko-obornickiego, wypada, rozkazuje wszystkim swym sługom i robotnikom iść na pomoc, a sama spieszy jak najprędzéj w lekkiém ubraniu na miejsce pożaru i tam już to pomaga rzeczy wynosić, już téż chwyta drabinę, niesie ją i przystawia do domu gościnnego, aby tenże nie spłonął; a gdy to uczyniono, chwyta za konew i kubeł i donosi dość z daleka wodę do sikawki i chociaż w kałuży trzewiczki uwięzły, choć suknie całkiem zmaczane były, nie ustaje w pracy póki jéj tylko siły dozwoliły; i ta, która rozkazywać zwykła, staje się posłuszną na zawołanie każdego i donosi wodę gdzie tylko potrzeba, ztąd téż ogólna była obawa o zdrowie tak zacnéj pani. Takim żywym przykładem zachęcona piękna płeć dworska téj pani i dzieci i starce wszystko rzuca się do noszenia wody, któréj wielki był niedostatek i pomimo zimnego wiatru, przemoczenia odzieży i przestrachu pracowano niezmordowanie, dopóki największe groziło niebespieczeństo. Gdy to przeszło, przybyła dopiero większa część mieszkańców z jarmarku i wtedy dopiero pani hr. Platerowa oddaliła się na swe pokoje, aby w suchą przebrać się odzież. Co uczyniwszy, wraca nazad i natychmiast radzi o nieszczęśliwych pogorzelcach, jednym mieszkanie, drugim pożywienie, przestraszonym lekarstwa udziela.

Uproszony przez nieszczęśliwych pogorzelców, składam winne podziękowanie publiczne i stokrotne „Bóg zapłać“ téj zacnéj pani z jéj dworskiemi pannami, jako téż Wielm. ks. Kunce, plebanowi w Kembłowie, pp. urzędnikom gospodarczym dom. Gościeszyna i Dąbrowy jako i wszystkim mającym czynny udział przy tém nieszczęściu.

Na nieszczęśliwych z Żerkowa.

Onegdaj, dnia 21 b. m., odesłała redakcya Dziennika na ręce JMci księdza proboszcza Łukaszewicza w Żerkowie złożone u niéj 308 tal. 7 sgr. i 5 rubli pap. na nieszczęśliwych w Żerkowie.

Na sieroty polskie Górnego Szląska.

Resztę zebranych pieniędzy na sieroty polskie Górnego Szląska w ilości 25 tal. 7 sgr. 6 fen. odesłała redakcya najręce JMci ks. dziekana Kühna w Glewicach.

Na ten cel złożono w ogóle w redakcyi Dziennika Poznańskiego tal. 392 sgr. 23 fen. 8 i rub. pap. 17, które taż w trzech przesyłkach, mianowicie pod dniem 28 czerwca r. b. tal. 349 sgr. 6 ten. 2 i 17 rubli pap., dnia 9 sierpnia tal. 18 sgr. 10 i dnia 21 października tal. 25 sgr. 7 fen. 6, odesłała na miejsce przeznaczenia.

Dla rodziny p. Danielewskiego.

Z przeniesienia: tal. 478 sgr. 22 fen. 7, rubli pap. 25. i franków 500.

Nadesłano: L. tal. 1. — P. Władysław Kosiński z Targowéjgórki 11 tal. 10 sgr.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

(3203) **Otworzenie konkursu.**

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, d. 17 października 1862 przed połud. o godz. 12téj.

Nad majątkiem Antoniego Jeżewskiego dziedzica dóbr w Poznaniu otworzono konkurs zwyczajny.

Tymczasowym administratorem massy ustanowionym został komissarz aukcyjny i były porucznik Zobel w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie

na dzień 3 listopata r. b.

przed południem o godz. 11téj przed komissarzem asesorem sądu p. Jabłońskim w izbie instrukcyinéj na parterze Nr. 1. wyznaczonym, oświadczenia i propozycye swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach, lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 4 listopada r. 1862 łącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia 27 listopada r. b. łącznie u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie w spomnionym zameldowanych, również stósownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych

dnia 4 grudnia r. b. o godz. 11téj

przed komissarzem asesorem sądu p. Jabłońskim w izbie instrukcyinéj na parterze Nr. 1. stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onegoż i jego annexów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, pewinien przy zameldewaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa Gregora, Giżyckiego radzców sprawiedliwości i Janeckiego jako rzeczników.

Wyszło i przez wszystkie księgarnie jest do nabycia, w Poznaniu w księgarni **B. Behra**:

Procès

du Prince Pièrre Dołgoroukow

contre

le Prince Worontzow

de

Me Marie,

Defenseur du Prince Dołgoroukow.

Obszerny wolumen w 12. srb. 20.

Proces ten, kończący się wskazaniem Dołgorukiego w wszystkich instancyach, zrobił w Paryżu wielkie wrażenie.

Zarazem zwracam uwagę na następujące pisma:

Dolgoroukow, Prince P., **la verité sur la Russie.** 2me edition, revue et augmentée. 2 vols. in 12. broch. 1 tal. 15.

le même, la Question russo-polonaise et le budget russe. Un vol. in 12. broch. 12 sgr.

Lipsk, w sierpniu 1862.

A. Francke, nakładowa księgarnia.

[3249] **(Alb. L. Herold.)**

Towarzystwo Przemysłowe.

Wieczór dramatyczny Tow. Przem. odbędzie się w **Niedzielę, dnia 26 października r. b.** w sali Hotelu Saskiego. Początek o godzinie 6 wieczorem. Po bilety zechcą się członkowie zgłosić do woźnego Towarzystwa. [3226]

Guwernantka Polka i katoliczka, posiadająca krom innych wiadomości dokładnie język francuski i znająca gruntownie muzykę, znaleść może miejsce z pensyą roczną 300 tal. Adres **J. Z.** Murzynowo pod Środą franko.

[3233]

Szanownym Panom zwiedzającym moję owczarnią, zwracam uwagę na to, że codziennie po przybyciu do Leszna rannych pociągów z Wrocławia i z Poznania wychodzi z tamtąd około 11 godziny przedpołudniem poczta osobowa, która mija Brylew około 1 z południa, a wraca obok Brylewa do Leszna około 3½ godz. tego samego dnia.

Konie moje od poniedziałku do czwartku codziennie czekają za pocztą na szosie, tak że od strony Leszna przybywający, zupełnie bez najętych furmanek obyć się mogą.

(3231) **H. Szczawiński.**

Dom Zleceń

BRACI CHOTOMSKICH I KORONOWICZA

w Londynie,

8. Great College Street Camden Town. N. W.

Ma swój kantor w Królewcu w Pr. i ajentury w różnych ważniejszych portach handlowych na kontynencie.

Dom nasz podejmuje się załatwiać wszelkie stosunki rólnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, tyczące się mianowicie sprzedaży lub zakupu, pomiędzy narodem polskim a Rosyą, Niemcami, Włochami, Francyą i Anglią.

Bierze w komis kupna, sprzedaż lub dzierżawę dóbr, lasów, domów, produktów, narzędzi, lub maszyn rólniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych; towarów kolonialnych, produktów chemicznych, cygar, owoców zagranicznych świeżych, ryb, ptaków, zwierząt tak co do chowu, aklimatyzowania, jak i do spożycia itp. itp.

Warunki.

Celem naszego przedsięwzięcia: wygoda publiczna, zysk drobny ale częsty. Dla tego wszelki rabat, do jakiego mają zwykle prawo komisyonarze, a który ofiarują fabrykańci lub kupcy — odstępuje kupującym.

Za każdy sprawunek obliczony na wartość pieniężną:

niżéj	40 złp.	pobiera 2	złp.	niżéj	3000 złp.	pobiera 3%	złp.
„	600 „	„ 5%	„	„	6000 „	„ 2%	„
„	1000 „	„ 4%	„	„	30000 „	„ 1%	„
od	60000 złp.	do 120000 złp.	½ %	NB. Co do borów i dóbr 1% nam zawsze służy.			
nad	120000 „		¼ %				

Za pieniądze przez nasz Dom Zleceń forszusowane, które najdłużéj kredytujemy na tygodni sześć, liczyć się będzie 6%. — Forszusy za cła, opakowania, przesyłki i portorye 6% rocznie, a kredyt stósowny do zwyczajów i okoliczności handlowych.

Pieniądze na sprawunki nadsyłać można w jakiéjkolwiek kurs mającéj monecie, agio obliczane będzie stósownie do bieżącego kursu. Na żądanie interesentów, sprawozdanie giełdowe nadesłane im będzie.

(2679)

Sprzedaż boru.

Parcela boru do Niegolewa należąca, pod Kuślinem w powiecie Bukowskim położona, składająca się z 156 mórg i 167 []prętów po większéj części dębiny, ma być przez publiczną licytacyą więcéj dającemu w terminie dnia 4 listopada r. b. in loco Wydory pod Kuślinem sprzedaną, na co chęć kupna mających zaprasza

Grodzisk, d. 21 paździer. 1862.

Obrońca prawa.

Gromadziński. [3244]

Ogrodowy samotny już w latach znajdzie zaraz albo od Nowego Roku miejsce na probostwie w **Siedleminie** pod Jarocinem. Zatrudnieniem jego ma być ogród i dozorowanie gospodarstwa. [3222]

Nauczyciel domowy, Polak, przysposabiający chłopców do Quinty, poszukuje natychmiast miejsca, tutaj albo w Polsce. Listy **A. B. poste restante Woicin** (franko). [3223]

Biuro informacyjne i komisowe K. Molińskiego przy Wodnéj ul. Nr. 25 w Poznaniu wskaże posadę dla **podleśniczego** lub **dobrego gajowego** żonatego do Królestwa. Kontrakt na lat sześć (3250)

Młody człowiek obeznany z biegiem interesów księgarskich, posiadający język polski, a jeżeli można i niemiecki lub francuski, znajdzie miejsce w księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie. O bliższych warunkach albo w prost w wymienionéj księgarni albo za pośrednictwem Wgo kupca J. N. Leitgebra w Poznaniu dowiedzieć się można. (3248)

Gospodyni w średnim wieku znająca się dobrze na gospodarstwie i kuchni, poszukuje miejsca. Bliższą wiadomość powziąść można od niéj saméj u p. Szumińskiego przy kościele św. Wojciecha. (3246)

W mojéj pracowni znajdzie kilku **zdatnych** czeladzi ciągłe zatrudnienie.

J. Sobiechowski,
[3225] mistrz szewc męzki i damski.

Od 1go stycznia r. p. mieszkać będę w Poznaniu w bliskości pensyonatu pani Poplińskiéj, w celu przyjmowania na stancyą panienek uczęszczających na pensyą; o czém zawiadamiając szanownych rodziców, proszę uprzejmie, o wczesne zgłoszenie się do mnie listownie, do **Granowa** pod **Grodziskiem**.

Granowo, dnia 20 października 1862.

(3243) **Aniela z Braunków Kurowska**

Donoszę niniejszém jak najuniżeniéj, iż z Rynku Nr. 10 przeprowadziłem się w narożnik ulicy Wrocławskiéj i Gołębiéj p. Nr. 5.

(3228) **W. Selke,** mosiężnik.

Wina moje **węgierskie**, które na miejscu sam zakupiłem, już nadeszły, o czém szanownym moim panom odbiorcom donieść sobie pozwalam, polecając się łaskawym względom.

A. Stanowski
[3242] w Ostrowie.

Wszystkich tych członków Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych powiatu Mogilnickiego, którzy dotychczas ze składek się nieuiścili, niniejszém uprzejmie proszę, by takowe na ręce moje franko Padniewo pod Mogilnem, jak najspieszniéj przesłać zechcieli; — w przeciwnym bowiem razie, składki te przez przedpłatę pocztową ściągnąć zmuszony zostanę.

(3202) **Podlewski.**

Na Chwalszewie 65. (3199)

Polecam Szanownéj Publiczności mój

skład węgli kamiennych i drewnianych

po cenach rzetelnych i umiarkowanych. Zamówienia przyjmują się także przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 7 w składzie p. **C. Adamskiego** i takowe będą spiesznie wykonywane.

E. Kajkowski.

Pewna ilość **beczek do kapusty** rozmaitéj wielkości stoi do nabycia u

Hartwiga Kantorowicza,
[3069] Wroniecka ulica No. 6.

BRACIA SCHMIDT

w Bydgoszczy,

polecają swój skład **płaszczy, paletonów, zakietów** i **kaftanów** wszelkiego rodzaju podług najnowszych **paryskich modelów,** jako też **francuskie materye jedwabne,** stósowne do sukien i płaszczy; **angielskie** i **saskie** wyroby czarne na suknie, kaźmierkowe i thybetowe **szale;** prócz tego poleca nasz **magazyn** największy wybór angielskich **kobiercy,** szwajcarskich i angielskich **firanek, serwety** i obicia na **meble, kobierce** łokciowe do wyłożenia całéj **podłogi** itp.

Oprócz naszego składu **towarów modnych,** utrzymujemy znaczny **wybór najrzetelniejszych fabrykatów w bielefeldskiém, holenderskiém, kreasowém** i **szląskiém płótnie,** jako też **stołowiznę** wszelkiego rodzaju; **ręczniki, serwety** do **kawy,** batystowe i płócienne **chustki,** również na **powłoki** itd.

Nasz skład **gotowéj bielizny** dla **dam** i **mężczyzn,** która przez akuratne odrobienie i rzetelność się odznacza, zasługuje na szczegółową uwagę.

Obstalunki na całe wyprawy, przyjmujemy do wykończenia, w jak najkrótszym czasie. Zapraszamy niniejszém Szanowną publiczność W. Księstwa jako i Królestwa Polskiego, przy zdarzających **zakupach**, łaskawie do nas się zgłosić, usiłując każdego czasu przez najtańsze **ceny** i największą rzetelność zaufanie szanownéj publiczności uzyskać.

Urządziliśmy dla wygody, iż wszelka **korespondencya** jako i **ekspedycya** handlowa w języku **polskim** się załatwia. [3245]

LILIONESE

rozbierana przez król. pruskie ministeryum spraw lekarskich posiada przymioty usunięcia odmarznień, nadania ciału młodzieńczéj świeżości i zniweczenia wszelkich nieczystości skórnych, jako to: piegów, plam wątrobnych, pozostałych plam od ospy, węgrów, liszajów suchych i mokrych, jako też czerwoności na nosie (która albo w skutek mrozu albo w skutek ostrości wystąpiła) i żółtéj płci. Gwarantuje się za skuteczność, która w dwóch tygodniach nastąpić powinna, i zwraca się pieniądze, gdyby skutek nie nastąpił.

Ażeby zapobiedz pomyłkom, zważać należy dokładnie, że na etykiecie wyrażone być musi: **Rothe et Comp.**

Cena za całą butelkę talara.

Pomada dopomagająca do zarostu brody

za puszkę talara.

Środek ten wciera się codziennie raz z rana w ilości dwóch ziarnek grochu w miejsca te, gdzie zarost wyrość ma i w 6 miesiącach wydaje zupełny mocny zarost. Środek ten jest tak skuteczny, że u młodzieńców 17letnich, wcale jeszcze nie zarastających, w wyżéj oznaczonym czasie zarost wychodzi. Za pewny skutek gwarantuje fabryka **Rothe et Comp.** w Berlinie, Kommandantenstrasse 31.

Wyłączny skład znajduje się w **Poznaniu** u pana **Mögelina,** przy ulicy **Podgórnéj nr. 9.** [2898]

Kielskie sielawy i wędzone węgorze odebrał **J. N. Leitgeber.**

Sprzedaż tryków

z dominialnéj owczarni zarodowéj w **Dolnych Andrychowicach** pod **Szlychtyngową**, stacya kolei żelaznéj Wschowa, rozpoczyna się dnia **1 listopada b. r.** Trzoda jest zdrowa, obfitująca we wełnę i wyrównana. (3208)

Sprzedaż tryków

z mojéj oryginalnéj trzody Negretti rozpoczyna się dnia **1 listopada r. b.** Trzodę tę wychodowano z chlubnie znanéj rasy Negretti w Passow w Meklemburgii, wolną ona od wszelkiéj choroby, i odznacza się obfitością wełny. Pan **Kunitz jun.** z Drezna był tak łaskaw przyjąć hodowanie téj trzody i jest gotów udzielić bliższych szczegółów.

Bischdorf pod Sycowem (P. Wartenberg).

[3220] **Baron Buddenbrock.**

Dom. **Dusina** pod Gostyniem ma **bary** 2½letnie i starsze na sprzedaż, które każ czasu obejrzeć i odebrać można. (32

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 23 października.

BAZAR. Pani Szczesniawska z Kr. Polskiego dóbr Szołdrski z Osieka.

HOTEL PARYSKI. Prob. Laflleur z Wilkowa, Osińska z Ryszewka, agr. Śniegocki z Kre obyw. Kłosowski z Kr. Polskiego, pani Marci ska z Szelejewa, wł. dóbr Skórzewski z Kom Skaławski z Słomczyc, Kaniewski z Lubowic Kotarski z Kornat.

HOTEL DU NORD. Prob. Zegarowicz Mi chodu, wł. dóbr Strahler z Wągrówca, Such z Dębnicy i Trąmpczyński z Bielaw, jen. Siedmiogrodzki z Nowéjwsi, ks. Gorecki z W nia i Stefański z Samocina.

MILIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Taj. nadr bud. Weisshaupt i insp kolei żel. Siegert z na, adw. Ahlemann z Grodziska, wł. dóbr Ge i kup. Wieni i Schröder z Berlina, Törner z lefeldu, Speier z Lipska i Steiner z Wrocław.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hrabina lenburg z Berlina, wł. dóbr hr. Plater z hr. Załuski z Popówka i Miłkowski z Ryd plenip. Osiński z Góry, oberz. Kretek z Gn i wł. fabr. Dietrich z Landsbergu n. W.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 23 października.

Żyto: na paź. 42¾ żąd, 42½ pł., paź 41⅙—¼, list.-gr. 41¼ pł. 41⅓ żąd., gr.-st. 40 40¼ żąd., st.-luty 40⅓ żąd., na wiosenną ods 40⁵/₁₂—½ tal. pł. Okowita: wyp. 18,000 kw beczką na paź. 13¹¹/₁₂, list. 13⅚, gr. 13⅚, st. 13 —14, luty 14¹/₁₂ pł. 14⅙ żąd., na wiosenną od węl4⁵/₁₂—½ tal. pł.

Berlin, 22 października.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—76 tal. wedle jakości. Żyto: wyp. 25,000 cent., w mi 2000 ft. 50¼—¾, na paź. 49⅙—¼—½—¾, list. 48—⅛—¾, list.-gr. 47—¼, na wiosenną od wę 45—⅙—¼—½ tal. pł. Jęczmień: wielk szefli 36—41 tal. Owies: w miejscu 1200 fun 22—25, na paź. 23, paź.-list. 22¾, list.-gr. 22 ⅚, na wiosenną odstawę 22⅞ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez beczki 14⅔ paź. 14½—¹³/₂₄—⁷/₁₂, paź.-list. 14¼ pł. 14⅓ lis. gr. 14⅙ pł. 14⅓ żąd., kw.-maj 13¹¹/₁₂—14 pł. Oléj lniany: w miejscu 14¼ tal. O wita: wyp. 150,000 kw., w miejscu 8000% T bez beczki 14¾—²³/₂₄—15, z beczką na paź. —⁷/₁₂—⅚, paź.-list. i list.-gr. 14½—¹⁷/₂₄—¹⁹/₂₄, maj 15¼—⅚—¹¹/₂₄ tal. pł.

Wrocław, 22 października.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled sgr.
Pszenica biała	81—83	78	73—76
„ żółta	78—80	76	72—75
Zyto	57—58	56	54—55
Jęczmień	41—43	39	37—38
Owies	26—27	25	23—24
Groch	53—57	51	48—50

Na giełdzie: Żyto: wyp. 3000 cent., paź. 44¼—⅜—¾, paź.-list. 43¼, list.-gr. 42¼, sty., st.-luty, luty-marz., marz.-kw. i kw.-maj 42 pł. Owies: na paź. 20 pł., kw.-maj 21 tal. Oléj rzepiowy: wyp. 200 cent., w miejscu 1 żąd., na paź. 14 pł., paź.-list. 13¹¹/₁₂ żąd., list. 13⅚, gr.-sty., st.-luty, luty-marz., marz. i kw. kw.-maj 13⅚ tal. pł. Okowita: dobrze się tr mała w cenie, wyp. 3000 kwart, w miejscu 14⅙ paź. 14¼—⅓, paź.-list. 14¼, list.-gr., gr.-st. i luty 14⅙—¼, luty-marz. 14⁵/₁₂, kw.-maj 14⅔— tal. pł.

Szczecin, 22 października.

Na targu: Pszenica: węcpel 66—72. Żyto 48—54. Jęczmień: 34—38 Owies: 22— Groch: 48—52 tal. Perki: szefel 12—14 Siano. centnar 15—20 sgr. Słoma: kopa 5⅔ tal. pł.

Bydgoszcz, 22 października.

Pszenica: węcpel 62—70 tal. Żyto: 42—44 Jęczmień: wielki 34—36, mały 28—30 tal. Owie szf. 25 sgr. — 1 tal. Groch węcp. 36—40 Rze 90—96. Rzepak: 90—95. Okowita: 8000% Tr lesa 16⅔ tal. pł.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 22 października.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102¼
— rząd. 1859	5	—	107⅞
— 50, 52 konw.	4½	—	99½
— 54. 55, 57, 59	4½	—	102½
— 1856	4½	—	102½
— prem. 1855	3½	127	—
Obligi długu skarb.	3½	—	91¼
— Marchii	3½	—	91¼
Listy zast. March.	3½	—	93
— Prus Wsch.	3½	—	89⅜
— — —	4	—	99¼
— Pomor.	3½	—	91⅝
— —	4	—	101
— W. Ks. Pozn.	4	—	104½
— — (nowe)	3½	—	99¼
— — (nowe)	4	—	98⅞
— Szląskie	3½	—	94¾
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	88¾
— —	4	—	99¼
— rent. March.	4	—	100¼
— Pomor.	4	100	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	99¼
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99⅝
— Nadreńskie	4	99⅝	—
— Saskie	4	100¼	—
— Szląskie	4	—	100⅜
Papiery zagraniczne.		—	—
Austr. metall.	5	—	58½
— pożycz. narod.	5	—	67½
— Obligi 250 fl.	5	74	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	88⅞
— 6 —	5	—	97½
Rosy. poży. angiel.	5	—	95¾

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	85¼
— Cert. A. 300 zł.	5	—	95
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	88⅜
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	93¾
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⁵/₁₂
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel	—	—	460¾
Srébra dito.	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank	—	—	82¾
Polskie bil. bank	—	—	89¾
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	140½
Berlin-Hamb.	4	—	120½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	209	—
Berl. Szczecin	4	—	131½
Wrocł.-Freib.	4	137	—
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	83½	—
Koźlo-Bogumin	4	—	58½
— pierwot.	4½	93	—
— —	5	—	96¼
Dolno-Szl.-March.	4	—	100
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	67
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	65⅛
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	171½
— Litt. B.	3½	151¼	—
Opol-Tarnowic	4	—	50
Starogr.-Pozn.	3½	—	111½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	94½
Gdański bank. pryw.	4	—	103¾
Dysk. Udział kom.	4	—	99½
Gota. bank. pryw.	4	88½	—
Hanow. dito	4	99¼	—
Królew. dito.	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	80
Magd. bank pryw.	4	93	—
Pomor. bank. rycer.	4	—	93⅞
Pozn. bank prow.	4	—	98½
Prusk. udz. bank	4½	—	121½
Szląsk. Stow. bank	4	—	98
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	97	—
Minerwy Szląskiéj	5	30	—
Concordia	4	—	109½
Magd. assek. ogn.	4	500	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	100½
—	4½	—	100¾
Berl.-Hamb.	4½	99⅝	—
— II. Em.	4½	—	99¼
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	99¼
— Litt. C.	4½	—	100⅛
— Litt D.	4½	—	100⅛
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	—	97⅝
Koźlo-Bogumin	4	—	93
— III. Em.	4½	98	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	99
— konwen.	4	—	98¾
— — III ser.	4	—	—
— — IV. ser.	4½	—	101¾
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	88

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	97½
— Lit. E.	3½	86	—
— Lit. F.	4½	—	101¾
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	101¼

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 22 października.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank		89	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	83	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	104
— nowe	3½	—	98¾
— nowe	4	99⅜	—
— Listy Rent	4	99½	—
Szląskie list. Zast.	3½	—	95⁵/₁₂
— nowe Lit. A	4	101¾	—
— nowe	4	101¾	—
— Lit. B.	4	—	101⅔
— Lit. C.	4	101⁷/₁₂	—
— Listy Rent	4	101	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	89¼	—
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	68¼	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	98¼
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	137⅛
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97¾	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	83¾	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	174¾	—
— Lit. B.	3½	152¼	—
— obl. z pr. pierw.	4	97¹¹/₁₂	—
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E.	4½	—	—
Opol. Tarnow.	4	50¼	—
Koźlo-Bogumin	4	58¾	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 23 października.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— —	5	—	—
— poż. z premią	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.		—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Polskie banknoty		—	—
Zagraniczne banknoty		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.